Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 18 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal, 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 32. Wtorek 10 lutego 1863. № 32.

Poznań, 9 lutego. Z zadziwieniem największém spotykamy w Czasie krakowskim telegram z Poznania, jakoby Dziennik Poznański donosił, iż w skutek rozkazu jenerała Ramzaya z 22,630 wziętych do wojska w nocy z 26 na 27 stycznia, uwolniono 21,775. Otóż nigdy tego Dziennik nasz nie donosił, a wiadomość ta jest najzupełniéj fałszywa. Wprawdzie jeden z warszawskich naszych korespondentów z 30 stycznia donosił, bardzo ogólnikowo, że rozkaz podpisany przez jenerała Ramzaya pod datą 28 czy 29 stycznia zwalnia wziętych poborem dokonanym w nocy z 26 na 27 stycznia od służby wojskowéj, że gromadce niewielkiéj, którą rząd poborem w owéj nocy uchwycić zdołał, wrócona ma być swoboda, że wszelako granice tego rozkazu Razmaya nie są wiadome, wiadomo tylko że w Suwałkach, Piotrkowie i Częstochowie, rozkaz już wykonany. Później zaś była wzmianka, iż rozkaz zaprzestania chwilowo branki przyjść miał od samego cesarza. Otóż tyle w tém prawdy, iż wypuszczono tylko wziętych przez pomyłkę, ale żadnego ze skazanych proskrypcyą na porwanie w szeregi rosyjskie i zamieszczonych na listach proskrypcyjnych. Wprawdzie na prowincyi stosunkowo niewielu, jak to wykazywały nasze korespondencye z Królestwa porwano do wojska, już to że niezastano proskrybowanych w domu, już to że w wielu miasteczkach niebyło wojska, któreby ten pobór mogło wykonać. Wszystkich politycznie rządowi rosyjskiemu podejrzanych, których pochwycić zdołano, porwano. Dla złudzenia zaś jenerał Ramzay dał rozkaz do kilku miasteczek, aby gdzie niegdzie rozpuścić nieco wziętych. Są to, jak powiedzieliśmy, wzięci przez pomyłkę, jak o tém sam Dziennik Powszechny donosi urzędowo, iż w saméj Warszawie uwolniono około 900 wziętych przez „pomyłkę“. Była wprawdzie pogłoska po Warszawie, iż Ramzay na naradzie w zamku przedstawiał potrzebę wypuszczenia porwanych do wojska, ale upadł onze swym wnioskiem.

— Nie podnosimy tysiącznych bajek, przekształceń, fałszywych domysłów itd., które się bezustannie, a teraz bardziéj niż niedykolwiek, wałęsają po dziennikach niemieckich ilekroć o rzeczach polskich mowa, boby wołowa skóra na sprostowania i zaprzeczenia nie starczyła. Niewypada nam wszelako pomijać ich milczeniem, skoro mimowolnie do polskiego przenikają dziennikarstwa. I tak np. ostatni Nadwiślanin powtarza z gazet wrocławskich i za dobrą zdaje się brać monetę, wzmiankę, że ów młody patryota Frankowski, o którym teraz dość często wspominają dzienniki, jest żydem; daléj, że Kraszewski wygnany został za korespondowanie z Dziennikiem Poznańskim. Co do pierwszego, nie myśląc bynajmniéj w wątpliwość podawać lub lekceważyć najgorętszego patryotyzmu i poświęcenia wielu żydowskich młodzieńców w Polsce, radzibyśmy po prostu zakonstatować fakt przedmiotowy, że jeśli nazwa Frankowskiego nie kryje innéj jakiéj osobistości pod przybranym pseudonimem, ów pełen poświęcenia i dzielności młodzieniec może tylko być Leonem Frankowskim, synem głośnego niegdyś więźnia Karmelitów i autora znanéj pieśni „Cześć polskiéj ziemi, cześć“, a zarazem obywatela ziemskiego w Podlaskiém, nie zaś żydem polskim. Co do drugiego, cały ów mniemany powód wygnania Kraszewskiego jest tylko wierutną bajką w mózgu korespondenta do Nat. Ztg. wylęgłą; bo jakkolwiek za najwyższy poczytalibyśmy sobie zaszczyt, módz się pochwalić chwilowém chociażby tylko spółpracownictwem tak znamienitego pisarza i obywatela jak Kraszewski, to każdy przecież co powierzchownie chociaż jest obeznany, ze świetném piórem tego pisarza może sam sobie wymiarkować, jeźli tylko nasz Dziennik czytuje, że do windykowania sobie tego zaszczytu niemieliśmy nigdy i niemamy żadnego prawa.

— Francuski minister Billault, odpowiadając na interpelacyą p. Juliusza Favre w sprawie polskiéj, wypowiedział niedwuznacznie, że Francya, prócz jałowego wyrazu sympatyi nic zresztą dla Polski, krwią broczącéj w konwulsyach rozpacznéj walki z obcą tyranią, zrobić nie może. Uznał on nadto za stósowne objawić radę, ażeby odwieczna moralna sojusznica Francyi szukała raczéj ulgi swym nieszczęściom i zbawienia swego w łaskawości rosyjskiego cara niźli w bezowocnych próbach własnéj siły i w rozpacznéj obronie swego prawa. Że Francya nic zrobić dla Polski niechce i niemoże, wolno to francuskiemu ministrowi oświadczać, a nawet trudno było czegoś innego spodziewać się i żądać od ministra cesarza Napoleona. Mógł on wszelako i powinien był przestać na tém i niedodawać jeszcze do swéj zimnéj odmowy, upokarzającego i raniącego szyderstwa; bo choć sam, będąc sługą absolutnego pana, przywykł może upatrywać źródło wszystkiego szczęścia na ziemi w łaskawym humorze nowożytnych imperatorów, winien był jednak zrozumieć, że Polska iść w téj mierze za nim w ślad nie chce i nie może, że więc mu raczéj z taką pociechą i radą, o którą nikt go nie prosił i za którą nikt mu prócz cara, wdzięczen nie będzie, milczeć należało. Urągać bowiem przyjaznemu narodowi w jego niedoli, nieszlachetnie jest dla człowieka, a nierozumnie dla ministra.

— Gazety warszawskie ogłosiły temi dniami szereg pochwalonych przez cesarza projektów do reform, zaprowad ić się mających w różnych gałęziach zarządu administracyjnego i gminnego w Królestwie Polskiém. Są tam najrozmaitsze przedmioty obok siebie zestawione: reforma szkoły weterynaryjnéj, rozwój ogrodownictwa, zmiana niektórych urządzeń pocztowych, kanalizacya miasta Warszawy itp., wszystko jednak rzeczy stosunkowo może pożyteczne i nie bez pewnéj wagi w tych gałęziach zarządu, o które tam chodzi, ale najzupełniéj drugorzędne ze siebie a najzupełniéj nic nieznaczące w obec kwestyi, które się teraz na inném polu w Królestwie rozstrzygają. Czas widzi w tych reformach rodzaj nędznéj koncesyi, rzuconéj w dzisiejszéj chwili jako blichtr dla świata, a Nadwiślanin podobnież to ogłoszenie pojmuje. Otóż chociaż rząd rosyjski jest zdolny, w oczach naszych, do bardzo wielkich niedorzeczności i śmieszności, jak doświadczenie uczy, sądzimy przecież, że chcąc wydawać te administracyjne reformy za rodzaj koncesyi dla uzasadnionych życzeń Polaków, koncesyi, któraby śród dzisiejszych wypadków umysły polskie miała przejednać lub wpłynąć na opinią cywilizowanego świata, byłoby śmiesznością, któréj nawet ów rząd nie jest zdolny. Jakoż rzeczywiście reformy te nic spólnego z obecnemi wypadkami niemają i publikacya ich widocznie trafunkowym tylko sposobem z wypadkami się zbiegła. Kto nieco wyraźniéj odnośne ogłoszenie przeczyta, zobaczy, że jestto tylko po prostu przychylna rezolucya sekretaryatu stanu w Petersburgu, na różne, dużo już dawniéj przez radę stanu Królestwa przedstawione wnioski w różnych podrzędnych kwestyach administracyi wewnętrznéj.

N. Pan raczył wynieść pozasłużbowego ministra stanu Heydta do stanu baronowskiego.

Staats-Anzeiger w numerze 34 ogłasza rozporządzenie ministra wojny Roona z dnia 3 lutego tyczące się oddania najwyższego dowództwa nad I, II, V i VI korpusem armii jenerałowi piechoty Werderowi. Rozporządzenie to brzmi jak następuje: „JKMość raczył Najwyższém rozporządzeniem gabinetowém z dnia 29 stycznia powierzyć jenerałowi piechoty Werderowi, ze względu na obecne stósunki w Królestwie Polskiém, najwyższe dowództwo nad I, II, V i VI korpusem armii. Ministerstwo wojny zawiadamiając o tém armią, zwraca uwagę, że przez wzmiankowane oddanie dowództwa naczelnego w dotychczasowym stósunku komend jeneralnych innych korpusów armii, jako téż inspekcyi jeneralnych itd. do komend jeneralnych pomienionych czterech korpusów armii żadna zmiana nie zaszła.“

Berlin, 8 lutego. Izba poselska odbędzie jutro posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym stoi sprawozdanie XI komisyi o projekcie do prawa, tyczącym się kosztów podróży i dyet i kosztów zastępstwa w urzędzie członków izby poselskiéj.

— Odpowiedź królewska na adres izby poselskiéj, którą marszałek izby poselskiéj na piątkowém posiedzeniu izby odczytał, a którą mu we wigilią żandarm korpuśny wręczył, brzmi w dosłownem tłómaczeniu jak następuje:

„Adres, który izba poselska Mi pod dniem 29 zm. przesłać uchwaliła, otrzymałem. Tak treść tego adresu jako téż i droga na któréj Mi go nadesłano, każą Mi wierzyć, że izbie zależy na dowiedzeniu się o Mojém osobistém zapatrywaniu się i woli. Z tego powodu przesyłam Moje królewskie słowo izbie poselskiéj. bez pośrednictwa Moich ministrów.

„Adres udowodnia głębokie przeciwieństwo w stanowisku izby do Mojego rządu. Podnoszą oskarżenie przeciwko Moim ministrom, że oni po zamknięciu ostatniego peryodu posiedzeń sejmowych w sprzeczności z konstytucyą prowadzili admini-

---

WĄCHOCK.

†† **Warszawa**, 4 lutego. Gdy ruch zbrojny dotąd nie ustaje, a Warszawa oswoiwszy się już z pierwszemi wrażeniami, baśniéj na toczące się wypadki spogląda, gdy w każdém nieomal kole rodzinném na wyścigi przyspasabiają zacne niewiasty szarpie, bandaże, szyją bieliznę i ciepłe ubrania dla szeregów, co poprzysięgły raczéj paść trupem w zaciętym boju, aniżeli się poddać tyrańskiéj proskrypcyi, gdy wszystkich oczy i współczuciem bijące serca zwrócone ku miejscom, gdzie niezadługo może stanowczy się odegra akt krwawego dramatu, porzucam na chwilę milczący i ponury gród stołeczny, by was poprowadzić do obozu pełnego życia i zapału, by się przypatrzeć i zanieść słowo pozdrowienia a może niestety pożegnania téj młodzi dziarskiéj, do oręża tak skłonnéj i udatnéj, która z dziwną odwagą i bohaterskim spokojem oczekuje walki i śmierci za ojczyznę.

W dawném województwie Sandomierskiém, w prawo od szosy kielecko-radomskiéj, leży starożytne miasteczko Wąchock, bogate w kopalnie rudy, piece do jéj palenia i liczne fabryki żelaza. Górują po nad miasteczkiem obszerne i ciemne mury dawnego klasztoru Cystersów, strzelając wieżycą ku niebu, wznosi się gmach szkólny od lat kilkunastu osierocony z nauczycieli i uczni przez Moskali, owych systematycznych nieprzyjaciół wszelkiego naukowego światła w podbitym narodzie.

Dzisiaj licha ta mieścina jakby różczką czarodziejską dotknięta, nowém nagle odżyła życiem. O posępne mury klasztoru odbijają się wesoło narodowe pieśni, uwija się po uliczkach dzielna wiara, ten w kożuchu, ów w wyszarzałéj katanie, ten już mundur przywdział ułański, tamten w myśliwskim ubiorze; to mnich w szaréj kapocie z paciórkami u boku przebiega, to orząka szablą młody niedorostek, a taka radość maluje mu się w twarzy, jak gdyby kroczył po pewne zwycięstwo i laury, to zagrzmią kopyta konno z rozkazem przebiegającego ordynansa, to patrol kosynierów na zwiady maszeruje. Z kominów fabrycznych buchają czarne kłęby dymu, sypią się iskry, rozlega się stukot kujących piki i kosy młotów, skrzypią warsztaty stolarskie, na gwałt szewcy szyją buty, krawcy mundury, zdala dochodzą cię dźwięki słynnego mazura legionów, które świeżo to utworzona obozowa wygrywa kapela. Za miastem na obszernéj równinie młódź podzielona w mniejsze oddziały ćwiczy się w mustrze pod dozorem kilkunastu oficerów. Aż ci się serce uśmiecha, gdy widzisz te butne postacie, z których niejedna nawet wąsem nie może się jeszcze poszczycić, jak gorliwie, jak rześko wojskowe wykonują zwroty, jak udatnie robią bronią, choć do niéj nie przywykli, jak zapał i wrodzona dziarskość zastępują wprawę i doświadczenie. Na dzielnym rumaku przebiega od oddziału do oddziału galopem wódz obozu Langiewicz, b. pułkownik sztabu artyleryi Garybaldego, który we Włoszech wielokrotnie dał dowody męstwa i prawego serca; tu bystrém okiem starego żołnierza, wykazuje błędy, tych słowem gorącém do wytrwałości zachęca, tam energicznym rozkazem nowéj dodaje podniety i otuchy.

W sztabie otaczającym wodza, odznaczają się: * *, pełniący obowiązki komisarza wojennego województwa Sandomierskiego, *, naczelnik zakładów rządowych górniczych, oraz główny inspektor służby zdrowia, którego nazwiska nie pomnę, a który czuwa nad szpitalem i w ogóle nad sanitarnym stanem obozu.

Organizacya w Wąchocku i w całéj sześciomilowéj przestrzeni zajętéj przez powstańców, wzorowa i szybkość, z jaką tutaj zdołano bez najmniejszych prawie materyałów, utworzyć i rozwinąć niezmiernie wiele pożytecznych każdemu obozowi zakładów, prawdziwe wzbudza podziwienie. Bo już i kancelarya przyboczna sztabowa ustanowiona, a z niéj wychodzą drukowane rozkazy dzienne i odezwy do mieszkańców okolicznych, i kancelarya wojewódzko powiatowa z oddzielnym komisarzem na czele, znaczne zgromadza z okolicy zapasy żywności, płacąc gotówką za wzięte przedmioty; już i broń w składzie złożona tworzy niby maleńki w rezerwie arsenał, i coraz to nowe gromadki włościan i ochotników przybywają, mnożąc zastęp na śmierć męczeńską gotowych rycerzy.

Tak w Wąchocku jak i w Iłży, którą bez oporu i krwi rozlewu wojsko rosyjskie za zbliżeniem się powstańców dnia 23 stycznia opuściło, rząd narodowy zamianowano, a w ostatniém miasteczku, gdzie żadnéj nie pozostawiono załogi, dla utrzymania porządku i ciągłéj z obozem komunikacyi, straż bespieczeństwa powierzona wybranym ku temu obywatelom, którzy w liczbie 10 chrześcian i 10 żydów, przy pomocy odpowiedniéj liczby stróżów i stójek bez ustanku czuwają. Władze miejskie wykonywają rozkazy rządu narodowego i obywateli, a wszystko się odbywa w jak największym ładzie i sforności.

Wojsko powstańcze obozuje w karczmach, pozamienianych bardzo przebiegle i rozsądnie na koszary; inni rozkwaterowani u mieszczan Wąchockich i wieśniaków okolicznych, z których żaden przyjęcia ich nie odmówił i chętnie a gościnnie dzieli się z wiarą, czém może. Że zaś obywatele nie lenią się z nadsyłaniem żywności, krup, kaszy, okowity, a nawet wołów, skopów i wędlin, przeto magazyny pułkowe obficie zaopatrzone i powstańcy na głód i pragnienie poskarżyć się nie mogą. Każdy wreszcie szeregowiec dostaje dziennie rano i wieczorem miarkę wódki i 15 groszy żołdu, za które żywność, jeśliby jéj nie dostarczono bezpłatnie, zakupuje. Zwykle łączy się po kilkunastu w jeden oddział biesiedni, zapalają ognisko i we wspólnym kotle warzą potrawy, których przyprawą trudni się wybrany z grona talent kucharski.

Tak płynie szybko, bo wśród ciągłego zajęcia, wesoło, bo wszakże młodość wiosenna wszędzie tam zakwita, życie obozowe, bez troski o przyszłość, która śmiercią brzemienna, jak fatum starożytne zwolna ale nieubłaganie się zbliża.

O jakże serce na wpół się raduje a na wpół kraje i rozdziera, na widok tego kwiatu młodzieńczego, co dzisiaj świeżemi promienieje blaski, a jutro już ma być może ściętym na zawsze; jakże podnosi i boleje zarazem ten odgłos nabożnéj lub wesołéj pieśni, na myśl, że te piersi, z których dzisiaj tak uczuciem wiary i zapału namaszczone wysnuwają się pienia, jutro zamilkną może niepowrotnie, śmiertelnym ugodzone razem; obok dumy i otuchy, którą widok ten rodzi, jakże okropnie widzieć tyle nadziei, tyle rezygnacyi, gdy za chwilę może grom strasznego nieszczęścia uderzy w tę świątynią uczuć, zdruzgoce, spali i zniszczy ją na wieki!

Krwawa to będzie rozprawa ów bój rozpaczny, który niezadługo stoczy się na Wąchockich polach: z jednéj strony groźna i dzika przemoc parta rozkazem, z drugiéj strony wzgarda niewolniczego żywota, poświęcenie męczeńskie, bohaterstwo bez granic; tam broń doskonała, ostrza bagnetów, gwintowane działa, tutaj bezbronne prawie ramiona, ale w najwyższém wytężone wysileniu, żelazne zapałem, miłością wolnéj ojczyzny, i wiarą w Boga Mieczysławów i Chrobrych!

Biada tym, co gwałcąc tyranią najświętsze prawa ludzkości. tę walkę wywołali; biada tym, co gorących a dzielnych do téj ostatecznéj popchnęli rozpaczy; biada tym, co krew młodzieńczą przeleją, co te ciała dziś tchnące życiem w najpełniejszéj sile, do głębokich strącą mogił! Bo nadejdzie chwila, gdzie ta krew zawoła o pomstę, gdzie z mogił poległych nowi, potężniejsi powstaną wolności rycerze!

stracyą bezprawnie ustanowionego etatu, że oni nawet takie wydatki, które przez uchwały izby wyraźnie odrzucone zostały, rozporządzali i przez to stali się winnymi przekroczenia art. 99 konstytucyi. Wprawdzie izba poselska słusznie wykluczyła wszelkie powątpiewania o Mojéj statecznéj i wiernéj chęci utrzymania konstytucyi kraju; wszelako izba taż przytoczyła rozporządzenia Mojego rządu, które z Mojém zatwierdzeniem wydano, jako fakta do uzasadnienia zażalenia co do złamania konstytucyi.

„Nie zezwoliłbym był na owe rozporządzenia, gdybym w nich mógłbył dopatrzeć się nadwerężenia konstytucyi i muszę oskarżenie zaniesione przeciwko Mojemu rządowi odrzucić z całego przekonania jako nie uzasadnione.

„Izba poselska korzystała z prawa wedle konstytucyi jéj przysługującego współdziałania przy ustanowieniu budżetu państwa w taki sposób, że rządowi Mojemu, jak to tenże kilkakrotnie bez ogródki wypowiedział, niemożebną było udzielić swego przyzwolenia na niewykonalne uchwały izby. Swe prawo konstytucyjne również wykonując, odrzuciła izba panów zmieniony aż do niewykonania przez izbę poselską budżet państwa na rok 1862.

„Ponieważ zaś ustanowienie etatu według prze isu konstytucyi dla przeszłorocznego peryodu posiedzeń sejmowych niemożebném się stało i ponieważ konstytucya na taki przypadek nie zawiera żadnych postanowień, nie jest zatém zrozumiałą, jeżeli izba poselska chce upatrywać przekroczenie konstytucyi w tém, iż rząd Mój administracyą daléj prowadził, bezprawnie ustanowionego etatu. Ja raczéj oznaczyć muszę, jako przekroczenie konstytucyjnego uprawnienia izby poselskiéj, jeżeli izba ta swoje jednostronne uchwały co do zezwolenia lub niezezwolenia na wydatki państwa, uważać chce za stanowczo rząd Mój obowiązujące. Adres oznacza prawo zezwalania na wydatki jako najwyższe prawo reprezentacyi ludowéj. I Ja uznaję to prawo i szanować je i bronić będę, o ile ono znajduje swe uzasadnienie w konstytucyi. Muszę atoli zwrócić uwagę izby, że wedle konstytucyi członkowie obudwóch izb sejmowych cały naród reprezentują i że budżet państwa oznaczonym tylko być może przez prawo, to jest przez odemnie zatwierdzoną, jednozgodną uchwałę obudwóch izb sejmu monarchii. Jeżeli podobnéj jednozgoduości osiągnąć nie było można, natenczas było obowiązkiem rządu aż do uskutecznienia téjże administracyą daléj prowadzić. Nie byłby on wstanie za to odpowiedzieć, gdyby inaczéj był postąpił.

„Lecz jeżeli adres przytacza, „„że nowa sesya rozpoczęła się bez dania przez rząd Mój jakiéjkolwiek faktycznéj poręki, którąby nadzieję czyniła do powrotu do uregulowanego zarządzania finansami i do oparcia urządzeń wojskowych na prawnych podstawach““, to Mnie w najwyższym stopniu zadziwiać może. Gdyż przytém zupełnie milczeniem pominięto, że w mowie zagajającéj powszechny sejm monarchii zapowiedziano przedłożenie projektu do budżetu na rok 1863 i 1864, projektu uzupełniającego prawo z dnia 3 września 1814 pod względem służby wojskowéj i prócz tego przyobiecano celem uzupełniającego przyjęcia przez izbę poselską przedłożenie rachunków co do dochodów i wydatków za r. 1862, jakie aż do czasu przez Mego ministra skarbu podanego nastąpią. Jakim sposobem izba poselska wedle tego nie mogło nabyć przekonania, że rząd Mój usilnie się stara, ażeby administracyą finansów państwa oprzeć znowu jak najrychléj się da na prawnéj podstawie?

„Jeżeli z powodu zaszłego konfliktu wręczone Mi zostały przez niektóre korporacye stanowe i mieszkańców wielu powiatów kraju liczne adresy, w których podpisani wynurzali Mi osobiste swe przywiązanie i ich pochwałę rozporządzeń Mojego rządu, to Mnie nieprzyjemnie dotknęło, że ich oznaczono w adresie izby poselskiéj małą, narodowi oddawna obcą mniejszość. Objawy te przyjmowałem ze zadowoleniem ze wszystkich stanów i klas Moich wiernych poddanych i muszę zarzut, jakoby uczestnicy ci ustępowali innym co do wierności i przywiązania do ich ojczyzny pruskiéj, jako nieuzasadniony tém więcéj odrzucić, że izbie poselskiéj nie może być niewiadomém, com na owe adresy odpowiadał i jak podziękowania Moje osobiście wynurzałem.

„Izba poselska następnie zanosi zażalenie co do nadużywania władzy rządowéj i celem uzasadnienia go, odwołuje się na środki rządu Mego przeciwko pojedyńczym urzędnikom i landwerzystom i przeciwko prasie. Ponieważ przytém jednakże, co téż i nie twierdzono, prawne umocowania władz w wykonywaniu karności nie zostały przekroczone i ponieważ o zaszłych przekroczeniach prasy sądy Nasze wyrokują, przeto reprezentacyi krajowéj nie dany był wystarczający powód zatrudnienia się dotkniętemi zajściami i wzięcia ich za przedmiot swego użalenia.

„Izba poselska uznać powinna granice wytknięte konstytucyą rozmaitym czynnikom, gdyż tylko na téj podstawie podobném jest porozumienie na tém polu, na którém wspólne działanie Mojego rządu z reprezentacyą kraju jest potrzebne. Ubolewam głęboko nad sprzecznościnością zdań, jaka się wywiązała pod względem ustanowienia budżetu państwa. Nie może atoli zgoda co do etatu wyjednaną być przez poświęcenie praw korony i izby panów, nie może, w sprzeczności z konstytucyą prawo zewalania i odmawiania wydatków państwa wyłącznie przekazaném izbie poselskiéj. Jest Moim obowiązkiem królewskim, spadłe na Mnie przez dziedzictwo i konstytucyjne uprawnienia władzy zatrzymać koronie nienaruszalne, ponieważ w tém uznaję konieczny warunek do utrzymania wewnętrznego pokoju, do dobrobytu kraju i do powagi Prus w ich stanowisku europejskiém.

„Po złożeniu przezemnie już od roku dowodów, przez zmniejszenie wymagalności w podatkach narodu, w bliskości 4 milionów, jako téż przez chętne przystanie na wykonalne życzenia reprezentacyi tegoż, że Mi prawdziwie o to chodzi, ażebym sprowadził wyrównanie opozycyi, na jaką Moje środki rządowe we wielkiém jako i w małém napotykały, oczekuję, że izba poselska dowody te podania ręki nie puści daléj mimo się, i wzywam tęż, ażeby odtąd ze swéj strony u lowodniła w obec Moich ojcowskich zamiarów chęć swą do zgody w taki sposób, iżby dzieło porozumienia umożebnione zostało, które Mojemu sercu jest postrzebą, Mojemu sercu, którego jedyne życzenie skierowane jest ku pomnożeniu dobra ludu pruskiego i ku utrzymaniu na stanowisku, jakie mu pełna chwały historya przez wierne współdziałanie króla i ludu przekazała.

„Berlin, 3 lutego 1863. (podp.) Wilhelm.“

— Gazeta Krzyżowa zaprzecza wiadomościom o usunięciu się wkrótce nastąpić mającém ze służby ministra sprawiedliwości i prezesa sądu apelacyjnego Gerlacha w Magdeburgu.

— Jest o tém mowa, że projekt do prawa tyczący się organizacyi armii, który obecnie w opracowaniu się znajduje, przedłożony być ma jeszcze raz mającéj się zwołać konferencyi wysokich wojskowych do zdania opinii, zanim przedłożony zostanie sejmowi.

— W kołach poselskich nie uważają za nieprawdopodobne, że rząd projekt tyczący się dyet i kosztów zastępstwa posłów urzędników jeszcze przed rozpoczęciem nad nim obrad w plenum izby poselskiéj cofnie.

Chełmno, 8 lutego. Nadw. odbiera następujące doniesienie, o którego wiarogodności nie ma tenże żadnego powodu powątpiewać: „Dnia 4 lutego został w domu p. Ignacego Łyskowskiego w Mileszewach stacyonowany żandarm z poleceniem, aby śledził co się w jego domu dzieje, żądał legitymacyi od przybywających w dom jego i aresztował nie mogących się wylegitymować.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa**, 6 lutego. Stan rzeczy ten sam co wczoraj. Wszystkie oddziały ściągają się ku Wąchocku, gdzie prawdopodobnie przyjdzie lada dzień do walnéj potyczki. Moskale zajęli Suchedniow, miasto górnicze w dawném województwie krakowskiém, przy czém większą połowę miasta spalili. Coraz więcéj słychać o nieludzkich gwałtach przez rozjuszone żołdactwo popełnianych. Wracających pocztowym wozem kilku akademików z Puław za paszportem i urlopem zatrzymano na stacyi w Garwolinie, gdzie ich oficer kozacki bez żadnego powodu kazał obić. Rannych powstańców wojsko zwykle dobija.

Przyjechało do Warszawy dwóch wyższych oficerów pruskich, jak mówią, z poleceniem ofiarowania pomocy wojskowéj.

Pomiędzy ludem wiejskim krążą dużemi literami drukowane kartki, zawierające wyciąg z Dz. Powsz. o ogłoszeniu stanu oblężenia i sądów doraźnych.

Wczoraj pojawiła się odezwa Komitetu Centralnego do mieszkańców Warszawy, stanowiąca naczelnika osobnego dla naszego miasta. Tenże naczelnik rozporządził (naturalnie bezimiennie), aby obywatele bez powodu w Warszawie przebywający natychmiast do siebie wracali, powtóre, aby młodzi ludzie niżéj 18 lat do obozu nie wychodzili.

Podejrzaną o trucie familii i domu Wielopolskich jest jak głoszą szafarka z krewnym swym aptekarczykiem.

Od kilku dni zbrojni powstańcy zatrzymują pociągi kolei żelaznéj w okolicy Radziwiłłowa, 6 mil od Warszawy i aresztują jadących rosyjskich oficerów. Tym sposobem dostał się w ich ręce jeden major i dwóch oficerów, z którymi się wreszcie bardzo grzecznie obchodzą.

Warszawa, 7 lutego. Wedle Dz. Powsz. dnia 5 lutego podpułkownik Emanow miał znieść oddział 250 powstańców pod Tomaszewem, wyszedłszy na jego spotkanie od Zamościa w 260 piechoty, 220 kozaków i jedną armatą. Miał ująć 7, sam nikogo nie stracić. Z raportu domyślać się można, iż oddział się rosproszył, niema bowiem mowy o poległych.

— Wedle korespondencyi do Br. Ztg. z 4 lutego, oddziały pod Langiewczem mają wynosić do 15,000; cała okolica od Sandomierza na Wąchock aż pod Radom, w ręku powstańców, którzy administracyą cywilną spokojnie daléj prowadzą w imieniu rządu narodowego. W Suchedniowie gdzie są fabryki żelaza, mają odlewać armaty z dzwonów. Karność pod Langiewiczem wzorowa. Listów zapieczętowanych nie wolno wysyłać z obozu; korespondencya odbywa się na kartkach otwartych, o sprawach familijnych.

Tenże korespondent z 5 powiada, iż jenerałowi Ramzay kazano podać się do dymisyi pod pozorem apopleksyi; następcą jego ma być Sumakin, którego oczekują z Petersburga. Wielopolski jak najlepiéj u cesarza zapisany.

— Dnia 7 lutego o pół do czwartéj z rana konny oddział powstańców przybył do Sosnówca, zabrał kasę komory i ustanowił władze rządu narodowego. Tuż obok pod Modrzejowem wywiązał się zacięty bój z oddziałem kozaków, który cofnął się na pruską granicę do Mysłowic, gdzie mu broń odebrano. Z wojska kilku poległo; 7 rannych, pomiędzy nimi kapitan i porucznik, pomieszczono w lazarecie mysłowickim. Powstańcy pociągiem kolei żelaznéj udali się znów do Ząbkowic i mają stać w Dąbrowie. Liczbę wojska, które się schroniło do Prus, podają pomiędzy 40 do 200. Powstańcy z Niemcami, zwłaszcza z damami, w Królestwie zamieszkałemi, nadzwyczaj grzecznie i uprzejmie się obchodzą, jak tego się nachwalić niemogą Niemcy do Prus się chroniący.

— W Staszowie, w Sandomierskiém, wedle korespondencyi do Czasu, z 2 lutego, zatopili Moskale cofając się proch i broń starą połamali. Włościanie w okolicy Staszowa chodzą pojedyńczo lub tłumnie do księży z zapytaniem, dla czego szlachta potajemnie zmawiała się na Moskala, dla czego ich nie wezwano, kiedy to wspólny wróg. Byle pańszczyzna nigdy nie wróciła, to oni zawsze z ojczystą sprawą trzymać będą. Ponad Wisłą jednak włościanie są wyczekujący. Główne siły powstańców w Sandomierskiém po części już zorganizowane, są daléj od nas za Wąchockiem; mają liczyć do 6000, inni liczą ich nawet do 10,000. W kilku miejscach formują regularną jazdę narodową. — W Stobnicy stał dotąd silny oddział wojsk rosyjskich, utrzymujący się w komunikacyi z Kielcami.

— Journ. des. Pet. z 7 lutego powiada, iż na granicy litewskiéj od Grodna Wołowicz zbiera oddziały powstańców; że w czwartek jenerał Brunner wyszedł z Kalisza z dwiema armatami przeciw znacznym oddziałom zbierającym się w okolicy Sieradza. W czwartek rozstrzelano w Warszawie poruczników Frankowicza i Grekowskiego, oraz podchorążych Grekowskiego i Udimowskiego z powodu przejścia do powstańców.

— Z Tarnowa, w Galicyi, 6 lutego godz. 7, min. 40 wieczór, telegrafują do lwowskiego Gońca: „Naoczni świadkowie z Polski kongresowéj przybywający donoszą o trwającéj od dwóch dni walce pod Wąchockiem. Rezultat nie wiadomy“.

— Ze Lwowa, 7 lutego przez Wiedeń telegrafują do Czasu: „Według doniesień z Tarnobrzega (Dzikowa, w Galicyi, tuż na granicy Królestwa, mil kilka od Sandomierza.) świadkowie naoczni opowiadają, iż powstańcy w liczbie 6000 dowodzeni przez barona Hejdel, zostali zaatakowani przez wojska rosyjskie pod dowództwem jenerała Mack, pod Wąchockiem i pobici. Dwa bataliony, jak mówią z włościan złożone, rzuciły miały broń na pierwszy strzał, a wielu rozbiegło się po lasach. Rosyanie spalili Bodzentyn, Wąchock i Suchedniów i posuwają się ku Sandomierzowi“. Cała ta depesza, dodaje Czas w przypisku, na wieściach oparta; jest bardzo wątpliwą. Najprzód nie przytacza kiedy owa bitwa zaszła; powtóre jako dowódzca powstańców podaje bar. Hejdel, gdy wiadomo, że dowodził pod Wąchockiem Langiewicz; potrzecie, niemasz jenerała Mack w wojsku rosyjskiém ani w Kielcach ani w Radomiu, zkądby właśnie wojsko rosyjskie ruszyć mogło. Daléj, do téj chwili nie nadeszło żadne doniesienie z Tarnobrzega do Krakowa, dokąd ztamtąd jest daleko bliżej niż do Lwowa. Była tylko tuwieść, że jenerał Uszakow zamierzał ruszyć na Wąchock. Zresztą gdyby wojska rosyjskie zwycięstwo to odniosły przed paru dniami, byłaby już o niém depesza telegraficzna przez Warszawę i Petersburg nadeszła).

Wilno, 3 lutego. Kuryer Wileński ogłasza następujący rozkaz cesarski do wojsk wileńskiego okręgu. „Cesarz Jmć najwyżéj rozkarać raczył: powstańców, którzy będą schwytani z orężem w ręku, sądzić podług polowego kodeksu karnego, z tém, aby wyroki sądów po konfirmacyi takowych przez gubernatorów wojennych, a gdzie ich nie masz, przez naczelników dywizyi w guberniach konsystujących, były wykonywane na miejscu przestępstwa. W takich razach, gdy będą naznaczone osobne oddziały dla działania przeciwko licznym bandom powstańców, dać naczelnikom tych oddziałów, podług bliższego mojego uznania, też same prawa, względem konfirmacyi i wykonywania wyroków, jakie mają gubernatorowie wojenni i naczelnicy dywizyi. Jenerał adjutant Nazimow.“

— Miasto Troki z powiatem, d. 29 stycznia ogłoszone zostało na stopie wojennéj.

Daléj idą ogłoszenia wileńskiego wojennego, grodzieńskiego, kowieńskiego i mińskiego jenerał-gubernatora i dowodzącego wojskami wileńskiego wojennego okręgu, Nazimowa, z 28 stycznia, w których mówi o stworzeniu oddziałów powstańczych w Królestwie, ogłoszeniu stanu wojennego w pogranicznych powiatach litewskich i wzywa „dobrze myślących“ mieszkańców do łapania „jawnie źle myślących“. Inne ogłoszenie Nazimowa, z 31 stycznia, brzmi:

„Doszło do wiadomości mojéj, że od pewnego czasu, w skutek dogodności, jakie nastręcza komunikacya koleją żelazną, w mieście zjawiła się wielka liczba włóczęgów i ludzi bez zajęcia różnego stanu, którzy, ubierając się głównie w polskie narodowe kostiumy, w czapki zwane konfederatkami i w pasy z wielkiemi metalowemi sprzążkami, chodzą od domu do domu i zbierają dobrowolne ofiary, pod pozorem różnych dobroczynnych celów albo innych mniéj lub więcéj słusznych przyczyn. Tak zagadkowe zjawienie się znacznéj liczby zwolenników interesów społecznych, i razem jednocześnie z tém wynikłe oddzielne wypadki kradzieży (!!!) z włamaniem się, a takoż i inne różne nieporządki skomplikowały obowiązki policyi, na którą wkłada się czuwanie nad spokojnością i bezpieczeństwem publiczném. Dla tego uważam za potrzebne ostrzedz pp. właścicieli domów i arendujących oddzielne kwatery, a takoż utrzymujących hotele, zajazdy i wszystkie inne zakłady: 1) Jeżeli ktokolwiek z nich nie objawi niezwłocznie, policyi o przybyciu do nich nowych jakich osób i nie przedstawi prawnych ich paszportów, to winni przekroczenia tego prawidła pociągnięci będą do odpowiedzialności, przez umieszczenie w ich domach komend wojskowych koleją egzekucyjną. 2) Takiéjże saméj odpowiedzialności podlegać będą właściciele magazynów, fabryk, zakładów i warsztatów, jeżeli ktokolwiek ze znajdujących się w ich zakładach majstrów lub sług będzie zatrzymany przez policyą śród nieporządków ulicznych, ponieważ odpowiedzialność za ich moralność i prowadzenie się nie może nie leżeć na samych gospodarzach. 3) Podobnéjże odpowiedzialności podlegać będą gospodarze i właściciele domów, jeżeli w domach ich lub w kwaterach u nich samych lub u ich lokatorów i służących, znaleziona będzie jakakolwiek broń, na trzymanie któréj niebędą złożone ustanowione karty. 4) Właściciele i w ogólności gospodarze lokalów i kwater obowiązują się o każdéj osobie wątpliwego prowadzenia się i za pewność któréj nie mogą oni przyjąć na siebie rękojmi, objawiać niezwłocznie policyi dla należytego nad nią dozoru. 5) Niezależnie od tego, ogłasza się dla powszechnéj wiadomości, że miejskiéj policyi wydany został przezemnie rozkaz, każdą osobę, która się zjawi gdziekolwiek publicznie, na ulicach miasta, w opisanym wyżéj ubiorze, dostawiać niezwłocznie do policyi, dla postąpienia z nią, jak z osobą podejrzaną, zakłócającą porządek powszechny. Jenerał adjutant Nazimow.“

Z pod Kielc, 1 lutego, piszą do Czasu: W Kielcach od tygodnia największy panuje terroryzm. Wojsko obozuje na ulicy, działa przez kilka dni stały na rynku, a lonty zapalone. Dziś artylerya stoi za miastem w połowie na drodze bitéj ku Warszawie, w drugiéj połowie na gościńcu ku Krakowu. Po chodnikach stojące warty spychają przechodniów na ulicę, ulicą idących tratują gęste patrole kozackie. Przez parę dni kto wyszedł z domu, został obty, a dziś jeszcze żaden ksiądz pokazać się nie może, gdyż na duchowieństwo najwięcéj uderza rozpuszczone żołnierstwo. Wszystkich oficerów lokują w domach rynku i dla tego wyrzucają mieszkańców. Słowem Kielce przedstawiają widok miasta szturmem zdobytego.

I cóż usprawiedliwia te gwałty? Miasto i jego okolica zachowały się spokojnie; porwanie ludzi do wojska odbyło się „w porządku“. W Kielcach dowodzący Czengery ma do 3000 piechoty, parę sotni kozaków, nieco dragonów i bateryą artyleryi, i mimotego ze strachu popełnia nadużycia. Innéj przyczyny takiego postępowania znaleść nie można.

W czasie pogrzebu trzech wojskowych przywiezionych z Bodzentyna, przemawiał ten pułkownik kilkakrotnie do włościan, sławiąc dobrodziejstwa udzielone im przez cesarza, a wyrzekając na szlachtę; przepraszał ich, iż targ musiał się odbyć za miastem, ale „temu winna szlachta, która się buntuje,“ zachciał do wierności i łapania buntowników itp. O wypadkach w Szydłowcu i Bodzentynie kłamliwie donosząc raporty rosyjskie, przemilczały zupełnie o rabunku, który przez trzy godziny trwał w Szydłowcu i o rabowaniu i spaleniu części Bodzentyny przez wojsko wysłane z Kielc na drugi dzień po walce w tém miasteczku. Przez kilka dni żołnierze sprzedawali w Kielcach rzeczy z rabunku szydłowieckiego pochodzące a nawet listy zastawne.

W Jędrzejewie po cofnięciu się ztamtąd wojska stał oddział zbrojnych do 150 ludzi liczący, a złożony po większéj części proskrybowanych. Oddział ten pociągnął następnie z Jędrzejowa, w kierunku południowym.

Niesłychany w dziejach świata pobór niby do wojska, grotesknadna proskrypcya części ludności wywołały ten rospaczny opór uciskowi rosyjskiemu a opór ten przybrał następnie szersze rozmiary i charakter powstania.

FRANCYA

Paryż, 4 lutego. Na przedwczorajszym balu u cesarzowéj nie było żadnego z emigrantów neapolitańskich, natomiast przybył nietylko kawaler Nigra, poseł włoski, ale i książę Napoleon z żoną.

— Wiadomości o przejściu rzeki Rappahannock przez wojsko unionistowskie była przedwczesna; straszliwe deszcze, które ostatniemi spadły, nie dozwoliły na wykonanie tego zamiaru, który jednak niebawem przyjdzie do skutku, jak się to z świeżéj odezwy jenerała Burnside pokazuje. Jenerał Grant posobi się także do nowego uderzenia na miasto Vicksburg.

— Podług doniesień urzędowéj Gazety madryckiéj otrzymał Isturitz posadę posła hiszpańskiego w Paryżu. Będzie to niezawodnie najstarszy członek ciała dyplomatycznego, ma już bowiem lat 80. Jedném z głównych jego zadań jest podobno doprowadzić do skutku powtórny układ między Hiszpanią i Francyą, tyczący się Meksyku, który jednak dopiero po zwycięzkiém zakończeniu wyprawy francuskiéj ma wnijść w wykonanie. Wieści o zamiarze uznania Królestwa Włoskiego przez rząd hiszpański doczekały się urzędowéj odprawy; na jednem z ostatnich posiedzeń kongresu podał deputowany Vera wniosek domagający się takowego uznania; minister spraw zewnętrznych odpowiedział jednak, że na teraz gabinet tém nie myśli.

— Że rząd angielski zamyśla nie zadługo oddać wyspy jońskie Królestwu greckiemu widać to z wydanego świeżo rozkazu, aby zaprzestano wszelkiéj roboty i naprawy około warowni tak na wyspie Korfu jako i na innych wyspach.

— Z Neapolu donoszą o wielkim mityngu, który się tam odbył pod przewodnictwem deputowanego Ricciardi w celu obmyślenia środków przeciw rozbojom. Zgromadzenie uchwaliło utworzenie kompanii ochotniczych, których zadaniem byłoby nieustanne ściganie rozbójników, jako też nałożenie znacznych kar pieniężnych na te gminy, które rozbójnikom dają przytułek.

Paryż, 5 lutego. Gazeta Koburgska oświadcza z urzędu, że książę Ernest odstępuje od kandydatury do tronu greckiego, będzie zatem teraz dyplomacya wielkich mocarstwów w kłopocie wynalezienia innego stósownego kandydata. Tymczasem donoszą z Aten, że zgromadzenie narodowe, po zakończeniu swoich rugów wyborczych, zatwierdziło postanowienia rządu tymczasowego odsądzające od tronu dynastyą bawarską i w skutek tego, jako też na mocy głosowania powszechnego, które dało 230 tysięcy głosów księciu Alfredowi angielskiemu, ogłosiło tegoż księcia Alfreda królem greckim. Rząd tymczasowy złożył władzę swoją i oddał ją zgromadzeniu, które wezwało go, aby dopóty jeszcze pozostał u steru państwa, dopóki cały rząd stanowczy i stały niemógł być zgromadzony. Rząd oddał się woli zgromadzenia, sądzą jednak, że w łonie jego zajdą niektóre ważne zmiany.

— Rozeszła się po Paryżu pogłoska, że przybył minister Pasolini z Turynu, w zamiarze rozpoczęcia ważnych układów z rządem francuskim. Tymczasem pogłoska ta była całkiem bezzasadną, taki bowiem teraz jest stósunek między obydwoma dworami, że nietylko posłannictwo ministra Pasoliniego byłoby niepodobieństwem, ale nadto gabinet turyński przedsięwziął sobie stanowczo, nie wdawać się w żadne zgoła układy z Francyą, zachowując wszelako wszystkie pozory dobrego porozumienia i przyjaźni.

ANGLIA.

Londyn, 5 lutego. Mowa od tronu, którą komisya królewska zagaiła dziś tegoroczną sesyą parlamentu brzmi w dosłownem tłómaczeniu jak następuje:

„Mylordowie i Panowie!

„JKMość udzieliła nam rozkaz zawiadomienia panów, że od czasu w którymeście ostatni raz zebranymi byli, udzieliła swe pozwolenie na zaślubiny pomiędzy JKWysokością księciem Walii a JKWysokością księżniczką Aleksandrą, córką księcia Krystyana duńskiego, i JKMość zawarła w skutek tego ugodę z królem duńskim, która Wam przedłożoną będzie. Nieustanne dowody przywiązania Waszego do jéj osoby i familii, jakich doznała, dają jéj to przekonanie, że podzielać będziecie jéj uczucia przy tak ważnym dla JKMości wypadku, który przy pomocy Bożéj, jak się spodziewa, będzie obfity w błogosławieństwo dla szczęścia jéj familii i dla pomyślności jéj ludu. JKMość nie powątpiewa, że zezwolicie na taką wyprawę, jaka przystoi randze i godności sukcesora korony tego państwa.

„Po wybuchnięciu w Grecyi rewolucyi, przez którą tron tego królestwa opróżnionym został, wyraził naród grecki jak najmocniéj życzenie, ażeby JKMości syn, książę Alfred, grecką koronę przyjąć zechciał. To nieproszone i z własnéj woli nastąpione oświadczenie przywiązania do JKMości i jéj familii, jako też słuszne ocenienie nadanych przez zasady i działalność konstytncyi angielskiéj dobrodziejstw, musiały w każdym razie zrobić nader przyjemne wrażenie i przejęły też JKMość głębokiém uczuciem. Lecz dyplomatyczne zobowiązania korony JKMości, jako też inne ważne względy przeszkodziły JKMości przystać na to powszechne życzenie narodu greckiego. Jednakże tuszy JKMość, że te same zasady, które przy wyborze przeważały i naród grecki spowodowały do zwrócenia swych myśli nasamprzód na JKWysokość księcia Alfreda, skierują wybór na monarchę, pod którego panowaniem królestwo greckie cieszyćby się mogło błogosławieństwem pomyślności na wewnątrz i pokojowemi stosunkami do innych państw, i gdyby w takiém położeniu rzeczy rzeczpospolita siedmiu wysp dobrze rozważone życzenie oznajmićby miała, połączenia z królestwem greckiém, natenczas JKMość byłaby gotową, poczynić potrzebne kroki do rewizyi traktatu z roku 1815, który owę rzeczpospolitą rekonstytuował i pod opiekę korony angielskiéj postawił.

„JKMości stosunki do obcych narodów są wciąż przyjaznéj i zadawalniającéj natury.

„JKMość wstrzymała się od zrobienia jakiegokolwiek kroku w zamiarze sprowadzenia końca walki pomiędzy walczącemi stronnictwami w amerykańskich państwach Północnych, ponieważ JKMość aż dotąd niebyła tego zdania, że jakiebądźkolwiek w téj mierze propozycye mogłyby liczyć na pomyślny skutek. JKMość spoglądała z najgłębszém ubolewaniem na tę niszczącą wojnę, która jeszcze ciągle w owych okolicach się sroży, i serserdecznem współczuciem napełnioną była na wielką biedę i ciężkie cierpienia, jakie w skutek téj wojny nawiedziły wielką warstwę poddanych JKMości, która jednakże los swój zniesła z wzniosłą wytrwałością i poddaniem się wzorowém. Pociesza nieco JKMość, iż się może oddać nadziei, że te cierpienia i ta bieda zmniejsza się raczéj, a nie zwiększa, i że w obwodach fabrycznych znowu nieco ruchu się pojawia w rękodzielnictwie. JKMość napełnioną została jak największą radością przez szlachetną szczodrość, z jaką wszystkie klasy jéj poddanych we wszystkich częściach jéj państwa dopomogły do zaradzenia potrzebom swych współobywateli i przez wspaniałość, z jaką poddani JKMości po koloniach udzielili wsparcia i dowiedli, że pomimo mieszkania ich w dalekiéj są położone odległości, serca ich jeszsze wciąż z niezmiennem przywiązaniem do kraju ich ojców biją. Komitety wsparcia wykonały rozdzielenie pieczy ich powierzonych pieniędzy z wytrwałą i niezmordowaną gorliwością.

„JKMość rozkazuje nam, zawiadomić panów, że zawarła z królem Belgów traktat handlowy i żeglugowy, jako też konwencyą tyczącą się stowarzyszeń akcyjnych. Traktat i konwencya przedłoży się panom.

„JKMość rozporządziła następnie, ażeby przedłożono panom dokumenty tyczące się spraw włoskich, greckich i duńskich, tudzież tyczące się najnowszych zajść w Japonii.

„Panowie izby gminnéj!

„JKMość rozporządziła, ażeby Wam przedłożono budżet na przyszły rok. Ustawiony on jest z należnemi względami na oszczędność i zawierać będzie zniżenie w tych wydatkach, które z uprawnionemi wymaganiami służby publicznéj zgodnemi się wydają.

„Mylordowie i panowie!

„JKMość rozkazuje nam, zawiadomić Was, że pomimo wojny domowéj w Północnéj Ameryce handel angielski w ogóle w upłynionym roku nie doznał żadnego znacznego uszczerbku.

„Zawarty przez JKMość z cesarzem Francuzów traktat handlowy wydał już owoce, dla dotyczących narodów nader korzystne i ogólny stan dochodów państwa był pomimo niektórych niepomyślnych okoliczności, nie niezadawalniający. JKMość tuszy, że rezultaty te uznane będą za dowody, iż siła produkcyjna kraju została nieosłabioną.

„Miło było JKMości patrzeć na ducha porządku, który szczęśliwym sposobem w całém jéj państwie panuje i który tworzy tak ważny żywioł pomyślności i rozwoju narodów.

„Rozmaite korzystne dla ogółu środki i reformy przedłożone Wam będą pod rozwagę, i JKMość błaga kornie, ażeby błogosławieństwo wszechmocnego Boga kierowało wszystkiemi Waszemi obradami ku zwiększaniu dobrobytu i szczęścia jéj ludu.“

HISZPANIA.

Madryt, 6 lutego. Zapewniają, że rząd francuski wezwał znowu rząd hiszpański do wysłania wojsk do Kochinchiny, lecz że Hiszpania traktaty swe z Kochinchiną zawarte chce utrzymać. O'Donnell zapadł na zdrowiu. Przyjaciele ministra radzą podobno rozwiązać izbę: z drugiéj strony jednakże spodziewają się pojednania.

WŁOCHY

Turyn, 7 lutego. W izbie deputowanych zapowiedział Petrucelli interpelacyą tyczącą się zajść w Królestwie Polskiém. Ponieważ ministrowie byli nieobecnymi na posiedzeniu, interpelacyą odroczono a prowadzono daléj obrady nad budżetem.

— Stampa donosi, że intendant posiadłości cesarza Napoleona w Capitanova, Marchés, dał w imieniu cesarza 5000 franków na rzecz ofiar bandytyzmu.

— Gazzetta del Popolo zawiera artykuł o powstaniu w Polsce pod berłem rosyjskiém, w którym oświadcza, iż ten zakus powstania jest krwawym wyrzutem dla Europy i cywilizacyi naszego czasu. „Wypadki w Polsce, pisze urzędowy organ rządu włoskiego, są tego rodzaju, że najmocniejsze muszą nastręczać obawy. Nie jest to bunt, lecz powstanie, powiedział dworak Ludwika XVI po zdobyciu bastyli. Ale jakkolwiek trzeba podziwiać wytrwałość narodu polskiego, i jakkolwiek długie cierpienia, ucisk i prześladowanie branki ostatniéj je tłumaczą, ubolewać należy nad tém usiłowaniem, które niema nadziei pomocy. Ale nie zapominajmy że patryoci polscy w samejże Rosyi mają wielu przyjaciół i zwolenników, tak iż nie należałoby się dziwić, gdyby ruch się rozszerzył od Wisły po Newę. Pomiędzy zamożnymi i wykształconymi Rosyanami panuje mniemanie, że Polska jest nieszczęściem dla Rosyi i wstrzymuje jéj odrodzenie społczesne i polityczne. Ostatnia rzeź krwawa w Polsce posłuży ludom słowiańskim w Turcyi które co tylko od Rosyi broń otrzymały, za przestrogę, i poznają, jaka to wolność od Rosyi ich oczekuje.“

AMERYKA.

Nowy Jork, 27 stycznia. Jenerał Burnside otrzymał dymisyą i zastąpiono go jenerałem Hookerem; również odebrano dowództwo jenerałom Summerowi i Franklinowł. Niepogoda przeszkadzała jeszcze ciągle armii unionistów przekroczyć rzekę Potomak. Przed Galvestonem zatopili skonfederowani łódź kanonierską unionistów „Hatteras“.

Wedle wiadomości z Vera-Cruz rozpoczęli Francuzi marsz swój na Pueblą. Wedle nie bardzo pewnéj wiadomości pobito na głowę fraucuską straż przednią w bliskości Puebli.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 lutego. Władze wojskowe rozwijają coraz większe środki ostrożności w naszém mieście. W nocy ze soboty na niedzielę wystawiono bramę przed mostem na rzece Cybinie, obok mieszkania księdza biskupa, w niedzielę rano zaprowadzono kordygardę w gmachu rejencyjnym i wystawiono dwa posterunki. Oto są przedsięwzięte środki ostrożności, które każdemu w oczy wpadają, ale podobno rosporządzono i inne środki, o których niewtajemniczonym trudno się dowiedzieć.

— Król. rejencya bydgowska ogłasza w Dzien. Urzędowym następujące obwieszczenie: „Zdarzyło się, że ukazały się u właścicielki sukni jasno-zielonéj (z tak zwanego tarlatanu) jak często ją nosiła, tak szczególne choroby oznaki, że przywołany lekarz, którego jaskrawy i podejrzliwy kolor téj materyi zwrócił uwagę, chemicznie ją rozebrał i bardzo prędko w niéj odkrył nie mało części arszeniku. Tém powodowani ostrzegamy publiczność, aby takich materyi, które już dla jasno zielonego koloru są podejrzliwe, nie kupowała i nie używała, prosząc zarazem panów lekarzy, aby wpływu swego na publiczność w téj mierze używali.“

Z Pleszewskiego, 8 lutego. Jakiś ciekawy człowiek doniósł władzy w Pleszewie, że w kościele brzeskim jest wielki skład broni. W skutek więc tego doniesienia, w dniu uroczystym Oczyszczenia Najś. Maryi 2 lutego o godzinie 6 wieczorem zjechał p. radzca ziemiański w towarzystwie jednego oficera, trzech żandarmów i kilku ułanów, i zażądał aby kościół otworzono, gdyż tam znajduje się broń. Poszukiwanie w kościele trwało przeszło godzinę, a było najściślejsze, nie pominięto żadnéj szuflady, żadnéj szafki. Groby umarłych, moja trumna, która od kilku lat czeka na swoję ofiarę, były ściśle przejrzane, podłoga nawet odrywana. Winienem jednak tu nadmienić, że miejscu świętemu (na ile w tak drażliwéj sprawie zdobyć się można było) nie ubliżono. Potém przejrzano dzwonnicę, gdzie jest skład kości zmarłych, potém stodoły, kopce z perkami, drzewo nawet.

Nazajutrz obiegała pogłoska między pospólstwem w Pleszewie, że był u mnie jakiś Garybaldy i tego szukano. To by dopiero była pielgrzymka z Kaprery do Brzezia, zwłaszcza dla kulawego.

Z jakichkolwiek powieści wypłynęła ta rewizya, w to bynajmniéj nie wchodzę. Ale to wiem, że bronią katolickiego kapłana jest krzyż i miłość, a obok tych dobra sprawa... tą bronią on wszystko zwycięża, ta go chroni od wszelkich pokus... ta nie pozwala mu upaść pod naciskiem najsmutniejszych przeciwności, ta w nieprzyjacielu wskazuje mu brata. Tą bronią powalony świat stary... a dali Bóg niezadługo i nowy materyalnie, ale moralnie zgrzybiały, przed nią schyli czoło.

Obok takiego z gorącéj wiary płynącego przekonania, nie dopuściłbym nigdy, aby świątynią Boga miłości i pokoju, znieważały narzędzia śmierci i zniszczenia. Ks. Siwicki.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Nabożeństwo żałobne za ś.p. **Adama hr. Sołtana**, odbędzie się w środę, d. 11 b. m. o godzinie pół do dziesiątéj, poczém nastąpi eksportacya zwłok nieboszczyka do dworca kolej żelaznéj.

Poznań, 9 lutego 1863.

(416) **Strapiona w żalu rodrina.**

Obwieszczenie. (409)

Lekarzy promowanych, w państwie pruskiem aprobowanych, zupełnie biegłych w języku polskim i zamierzających wydoskonalić się praktycznie w Psychiatrii, wzywa się niniejszém, aby się zgłosili o nowo utworzoną posadę lekarza asystenta przy zakładzie prowincyalnym w Owinskachi

Prócz wolnego utrzymania płaca roczna wynosi 350 do 400 tal.

Na podania z świadectwami o rzeczoną posadę, udzieli niżéj podpisany dyrektor bliższéj wiadomości o warunkach.

Owińska, 7 lutego 1863.

Dr. Beschorner,
dyrektor i pierwszy lekarz
zakładu prowincyalnego w Owińskach.

W drodze z Trzemeszna do Gniezna zginął mi wieczorem dnia 6 lutego r. b. **źrebak kary**, ogierek, kwartał mający. Kto takowe dostawi, lub też wiadomość o nim udzieli, otrzyma stósowną nagrodę.

W. Baranowski,
(408) dziedzic Gwiazdowa pod Powiedziskami.

Młodzieniec, Polak, posiadający wiadomości szkólne, może u mnie w handel korzeni, materyałów i wina jako uczeń zaraz wstąpić.

Borek, dnia 7 lutego 1863. [410]

Karól Werner, były burmistrz.

Biuro informacyjne i komisowe **K. Molińskiego** w Poznaniu przy Wodnéj ulicy No. 25. ma do obsadzenia natychmiast posady dla dwóch guwernantek pierwszego rzędu, któreby były zarazem muzykalne, dla dwóch bon francuzek, guwernerów kilku, także pierwszego rzędu, kilkunastu nauczycieli elementurnych. Kilku obywateli Polaków życzy sobie dzierżaw wielkich, lub nabycia własności, także poszukuje się kilka folwarków od 400 do 1500 morgów do nabycia. Szanowni ziomkowie, którzyby mieli chęć sprzedania lub wydzierżawienia swych majątków, raczą mnie łaskawie informacyą opatrzyć. Urzędnicy zaś gospodarczy, leśni, biurowi i w ogólności wszelka służba dworska, którzyby zmienić od św. Jana chcieli swe posady, niechaj się zgłoszą, by obywatelom tym, którzy mnie zaufaniem swém zaszczycają, odpowiednich i fachowych dostawić indywiduów. [418]

W księgarni **M. Jagielskiego** są do nabycia:

Spiewy polskie.

Komorowski, Łza, 10 sgr. Nowa miłość 7½ sgr. Kujawiak 20 sgr. Powiśle 25 sgr. itd.
Moniuszko, Śpiewnik domowy, 5 tal.
Lubomirski, Chociaż bieda, 12½ sgr. Gwiazda, 10 sgr. Pochód kozacki 15 sgr. itd.
Moniuszko, Ruta 12½ sgr. Kozak 7½ sgr. Łódka 17½ sgr. Łzy 7½ sgr. Dwie zorze 7 sgr. etc.
Nowakowski. Ach! tyś spóźnił się, 12 sgr. Gdybym się zmienił, 7 sgr. Anioł kobieta, 7½ sgr. Wspieraj mnie, 10 sgr. Cóż ja winna, 10 sgr. etc.
Radwan, Tęsknota, 7½ sgr. Schubert, Zdrowaś Marya, 15 sgr. pochwała łez 15 sgr. Serenada, 10 sgr. Wędrowiec, 10 sgr.
Sidorowicz, piosnki rozmaite, 1 tal. 5 sgr.
Stefani, mazury do śpiewu etc.
Teichmann, śpiewy rozmaite.
Stołypin, czarne oczy, i wiele innych śpiewów.
Mappy Królestwa Polskiego,
(419) po 4 tal., 20 sgr., 10 sgr.

Na ulicy Wilhelmowskiéj pod No. 8 jest do wynajęcia na pierwszém piętrze od 1 kwietnia 6 pokoi, salon itd. [412]

Skład płótna i towarów modnych
BRACI SCHMIDT
w Bydgoszczy

poleca w wielkim doborze wszelkie **materye jedwabne**, **wełniane** i **półwełniane** na **suknie**, stósowne do **żałoby**, daléj **szale kaszemirowe** czarne, **kontusze** rozmaitych krojów i gotowe **suknie** do **podróży** jako i **domowe** itd.
Wszelkie obstalunki do wykończenia **sukien**, **kontuszy** itd. zostaną **dobrze** i w jak **najkrótszém czasie** w najnowszych formach wykończone. [411]

Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Króla Marcinkowskiego dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbędzie się w Poznaniu w ***Czwartek*** *dnia* ***12 lutego*** *r. b. o godzinie 4 po południu w sali Bazarowéj, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza*

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Nauk. imienia Króla Marcinkowskiego
(307)

O **guwernantce Polce**, w insrytucie Poznańskim wykształconéj, język francuski i niemiecki posiadającéj, jako téż na fortepianie grającéj, — bliższą wiadomość na listy frankowane, lub osobiście zgłaszającym się, udzieli mieszkająca w Poznaniu w hotelu Wiedeńskim
(91) **E. z Kłossowskich Rabigierowa.**

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku
[218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Swieże minogi

po 2 tal. kopę poleca (413)
Izydor Appel, obok banku król.

Hamburgskie bydlinki tłuste

odebrał **Izydor Appel**, obok banku.

Ostrzegam każdego, aby mężowi mojomu, **Jakóbowi Guttmann** z którym z powodu marnotrawstwa i pijaństwa jestem w rozwodzie, ani pieniędzy, ani innych nie pożyczał rzeczy, gdyż ja za nic nie ręczę.
Buk, 6 lutego 1863.
(407) **Pinne Guttmann.**

Aukcya sprzętów restauracyjnych.

W środę dnia 11 lutego r. b. od godziny 9 począwszy sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu w **lokalu aukcyjnym ul. Magazynowa Nr. 1, partyą sprzętów restauracyjnych**, jako to: **1 szafę bufetową, 1 stół szynkowny. 2 ośmioramienne pająki do gazu**, 2 małe pająki, sofy, stoły, krzesła, ławy, obrazy, noże, widelce, tace, kufelki do piwa, szklanki, szklanki do groku, kieliszki do wina i likworów, **repozytoryum na skład trunków**, obejmujące 20 szufladek, 13 przegród i schowanie z przystawką, tudzież partyą ubiorów.

Zobel,
(406) król. komisarz auykcjny.

Parę **koni** czarno-siwych (Morussi) stoją do sprzedania w hotelu **Eichborna** na placu Sapieżyńskim. Wiadomość od kelnera. [417]

Dom. **Babin** pod Środą ma na sprzedaż 150 sztuk cienkowełnistych **macior** zdatnych do chowu, odebrać je można zaraz po strzyży wraz z jagniętami. [388]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 9 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr Sokołowski z Polski, hr. Mielżyński z Chobienic, p. Szczaniecka z Pakosławia, Szółdrzyński z Lubasza, Brodnicki z Dziećmiarek i Guttry z Paryża.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Wolniewicz z Dembicza, Budziszewski z Czachorową, Wkłanowski z Strzelna i fabrykant Schildbarth z Halli n. S.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Baranowski z Gwiazdowa i Hepkowski z Opatówka, kupcy Kolatt z Miłosławia i Jastrow z Rogoźna, burmistrz Wolff z Borka i kapital. Gorczewski z Środy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Stark z Salingen, Graumann z Wrocławia, Hauenschill z Lipska, Lachmund, Koch, Oppenheim i Horn z Berlina, Baester i Mundt z Szczecina, Künne z Altony, Kirschbach z Magdeburga, Spicoba z Rheda i Jauck z Hamburga, wł. dóbr Hagen z Tarnowa, burmistrz Schönemayer z Gohrau.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Miłkowski z Popówka, Sulimierskański z Polski, Heyden z Pomeranii, kupcy Müller z Bralitz, i Kayser z Strzelna, wł. młyna Stolze z Falkenberga, ekon. Ebermann z Pogritz i Beyer z Sproitz, panna Schewen z Altony i agent Brunnemann z Berlina.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Borberg z Elberfeldu, Kühnast z Nürnbergu, Bremer z Szczecina, Gärtner z Crefeldu i Schirach z Magdeburga, wł. dóbr Russack z Łabiszynka i Wandey z żoną z Helina, urzędn. Leibmann z Rusowa, fabryk. Behrens z Alfeldu i insp. Grundel z Bohrau.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Żuchowski z Koninka, Wołański z Barda, Waligórski z Rostworowa i Chosłowski z Ułanowic, rzecznik Trąmpczyński z Środy, asesor Mentzel z Kościana, kupcy Pechil z Szczecina, Leonhardi z Berlina i Moll z Leszna.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Twardowski z Gryżyny, Koszutski z Modliszewka, Bertram z Kleparza, wł. młyna Ikier z Wągrówca, wł. hotelu Szukalski z Czarnkowa, kupcy Freudenstein z Berlina, Jaraszewski z Borku i Winkelmann z Sztolpy, p. Flaeter z Pogorzelic i referendaryusz Fendler z Wschowy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 8 lutego.

Żyto: słabo się trzymało, wyp. 25 węcpli, na luty, i luty-marz., 40¼, marz.-kw. 40⅛, na wiosenną odstawę 40⅛, kw.-maj 40⅜, maj-czer. 40¼, tal. pł. Okowita: wyp. 21,000 kw., na luty 13⅝, marz. 13¹¹/₂₄, kw. 13⅞, maj 13⅝, czerw. 14 lip. 14¼ tal. pł.

Berlin, 7 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—73 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 46½—47½, wyp. 1000 cent. na luty 46—45¾, luty-marz. 45¾—½, na wiosenną odstawę 45⅝—¼, maj-czer. 45⅝—½, czer.-lip. 46—45¾ tal. pł. Jęczmień: 25 szfl. wielki 33—40 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24 pł., na luty 22¼ żąd., na odstawę wiosenną 22½, maj-czer. 23 nom. czer-lip. 23⅜ tal. żąd. Olej rzepiowy: 1000 funt. bez beczki w miejscu 15⅔, na luty 15½—¹³/₂₄, luty-marz. 15¹¹/₁₂—⅓ kw.-maj. 15⅜—⅝, maj-czer. 15¼—¹/₂₄, wrześ.-paźdz. 14¹/₁₂ tal. pł. Oléj lniany: 100 fun. bez beczki w miejscu, 15½ tal. Okowita: 8000% Tral. bez beczki w miejscu 14⅛ wyp. 1000 kw., na luty 14⅛—¹/₁₂, kw.-maj 14¾—⅝, maj-czer. 14¹¹/₁₂—⅝, czer.-lip. 15¼—⅛, lip.-sier. 15½—⅝, sierp. wrz. 15¹¹/₂₄ pł., wrześ.-paźdz. 15⅞ tal. żąd.

Wrocław, 7 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	79—82	77	70—74
„ żółta	75—77	74	68—7[illegible]
Żyto	53—54	52	50—51
Jęczmień	42—43	40	37—39
Owies	27—28	26	22—24
Groch	50—52	47	42—45

za szefel

Rzep: 278—264—240 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie. Żyto: 2000 f. wyp. 1000 cent., na luty i luty-marz. 42½, pł., marz.-kw. 42½, żąd. kw.-maj 43 maj-czer. 43½ tal. pł. Owies: na luty 20½, kw. maj 21 tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 3000 cent. w miejscu 15⅝, luty i luty-marz 15¼, marz.-kw 15⅙ żąd., kw.-maj 15⅛, wrześ.-paźd. 14½ tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kw. w miejscu 13⅓, luty i luty-marz. 13⅝, marz.-kw. 13⅞, kw.-maj 13⅞, maj-czer. 14½, czer.-lip. 14¼ lip.-sierp. 14¾ tal. pł.

Szczecin, 7 lutego.

Na targu: Pszenica: węcpel 62—67. Żyto: 43—45. Jęczmień: 32—35. Owies: 22—25. Groch: 42—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. w miejscu 67—68, 83—85 f. żółta, na odstawę wiosenną 69½ tal. pł., Żyto: 2000 funt w miejscu 45½—¾ pł., na luty 46, żąd., na wiosenną odstawę 45¾, czer.-lip. 46½—⅝ tal. pł. Jęczmień: w miejscu szląski 70 f. 39 tal. pł., Rzep zimowy: 97 tal. pł. Oléj lniany: z beczką w miejscu 16 żąd., kw.-maj 14¹¹/₁₂, pł., maj-czer. 14¾ tal. żąd. Siemię lniane: pernauskie 17½, rygajskie 15½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 15¼, żąd., kw.-maj 15¼, wrześ.-paź 14¹/₁₂ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 14⅓, luty-marz. 14⅝, na wiosenną odstawę 14⅞, maj-czerw. 14¾, pł. czer.-lip. 15 tal. żąd.

Bydgoszcz, 7 lutego.

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łót. 56—66 tal. Żyto 78 funt. 17 łót. — 81 funt. 25 ł. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotowania 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90—9[illegible] tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Tra[illegible] 14½ tal. pł.

Gdańsk, 7 lutego.

I upłyniony tydzień był nie mniéj od poprzedniego wilgotny i ciepły. Na Wiśle spław otwarty, a par[illegible]wce z galarami ruszyły ku Toruniowi po ładunku zboża. Jeżeli się czas nie zmieni, tutejsze towarzystwo ubespieczeń od 15 b. m. będzie przyjmowało ubespieczenie zboża, po najniższem letniem premium.

W położeniu targów angielskich nie widzimy żadnéj zmiany. Przy miernych dowozach zagranicznéj a nader małych krajowéj pszenicy, tranzakcye ograniczyły się do zaspokojenia tylko potrzeb konsumcyi. Dla zbytecznéj wilgoci oziminy pożółkły, jednak na obecne ożywienie handlu nie zostało to wpływu.

We Francyi ceny trzymały się lepiéj, a gdzie targi mniéj były zaopatrzone, notowano małe podwyższenie.

Podniesiona w Anglii i we Francyi stopa procentowa do 5% sparaliżowała nieco tranzakcye, kapitaliści mając otwartą drogę tak korzystnego ulokowania pieniędzy, unikają wszelkich spekulacyi.

W Holandyi i Hamburgu tudzież we wszystkich morza baltyckiego portach. targi były nieczynne.

Na naszéj giełdzie mało mieliśmy ruchu a z interesów żadnéj prawie ochoty. Zeszłotygodniowe ceny nominalnie się utrzymały, chcąc jednak zdecydować kupca, trzeba było, zwłaszcza przy pośledniejszych gatunkach zrobić małą koncesyą.

Na odstawę pszenicy żadnéj nie zawarto umowy. Żyta skoncentrowano 165 Ł. od 320 do 3[illegible] guld. za 125 fun.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli: pszenicy 24,600, żyta 8100, jęczmienia 1200, grochu 5400.

Płacono za szefel prus.

	funty	łuty funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.
Pszenicy	84	4 85	4	2	22	6	2	24
	85	23 86	13	2	25	10	2	27
	87	3 88	2	2	28	4	3	1
Żyta	75	9 81	25	1	21	—	1	25
Grochu			1	16	8	1	22	

Po 31 styczniu było na śpichrzach gdańskich pszenicy 682,200; żyta 117,600; jęczmienia 420,000 owsa 4800; grochu 93,600; rzepaku 23,400; siemienia lnianego 1800 szefli.

Sprzedano na giełdzie w ciągu stycznia szefli pszenicy 123,000; żyta 42,000; jęczmienia 18,000; grochu 33,780; owsa 600; wiki 780.

Przybyło do Gdańska koleją żelazną z Polski i Prus szefli: pszenicy 176,220; żyta 62,100; jęczmienia 38,640; grochu 59,760; rzepaku 3720.

Kursa Zamian:

Londyn 6 m. 21½.
Hamburg 150⅜.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 9 lutego 1863 od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	16	3	2	17
„ średniéj „	2	12	6	2	14
„ ordynar. „	2	7	6	2	10
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	22
„ lżejszego „	1	17	6	1	20
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10
„ małego „	1	2	6	1	7
Owsa „	—	24	—	—	26
Grochu do gotow. „	1	18	9	1	20
„ na paszę „	1	16	3	1	17
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	7
Perek „	—	10	—	—	13
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 7 lutego	13	7	6	13	12
dnia 9 —	13	7	6	13	12

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 6 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¾
— rząd. 1859	5	—	107
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101¾
— prem. 1855	3½	129½	—
Obligi długu skarb.	3½	—	89¼
— Marchii	3½	—	92¼
Listy zast. March.	3½	92⅜	—
— Prus Wsch.	3½	—	88⅛
— — —	4	—	99
— Pomor.	3½	—	91½
— —	4	—	100⅜
— W. Ks. Pozn.	4	104	—
— — (nowe)	3½	—	98¼
— — (nowe)	4	—	97½
— Szląskie	3½	—	95⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	87⅝	—
— — —	4	98⅛	—
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	99⅞
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	67¾	—
— pożycz. narod.	5	—	70⅛
— Obligi 250 fl.	5	80	
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	91¼
— 6 —	5	97½	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	95½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84
— Cert. A. 300 zł.	5	94¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	23¾
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90⅛
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅜
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	462½
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	87⅓
Polskie bil. bank.	—	—	89¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	143¼	—
Berlin-Hamb.	4	—	123½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	189	—
Berl. Szczecin.	4	—	136½
Wrocł.-Freib.	4	—	134½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	87½
Koźlo-Bogumin	4	—	61
— pierwot.	4½	95	—
— —	5	98½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	73
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	157
— Litt. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic	4	—	61½
Starogr.-Pozn.	3½	108½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	102
Gdański bank. pryw.	4	—	106¼
Dysk. Udział kom.	4	—	98¼
Gota. bank. pryw.	4	—	93
Hanow. dito	4	100⅜	—
Królew. dito	4	100⅛	—
Lipsk. Stow. kred.	4	84	—
Magd. bank pryw.	4	—	93¼
Pomor. bank. rycer.	4	—	98½
Pozn. bank prow.	4	98	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	125½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	100
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	35¾
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	—	99¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98½
— Litt. C.	4½	97¼	—
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	97¼	—
Koźlo-Bogumin	4	—	92¼
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
— konwen.	4	—	98½
— — III ser.	4	98	—
— — IV. ser.	4½	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	—	84⅝
— Lit. F.	4½	101⅛	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 6 lutego.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		89⅛	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	87½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	95½	—
— nowe Lit. A.	4	101⅞	—
— nowe	4	101⅞	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	101⅛	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	70¾	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	98¼	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	157⅚	—
— Lit. B.	3½	138	—
— obl. z pr. pierw.	4	98¼	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	4½	85	—
Opol. Tarnow.	4	61¾	—
Koźlo-Bogumin	4	—	62
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 7 lutego.

Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	99	—
— nowe	4	97¾	—
Pozn. List. Rent.	4	—	98½
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	—	98⅓
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	90¼	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.